

Iwona Chojnacka, Elżbieta Wójcik

**SCENARIUSZ
UROCZYSTOŚCI SZKOLNEJ
Z OKAZJI
ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ**

Scenografia:

Las późną jesienią; suche liście, trawa, brzoźowe krzyże symbolizujące groby, znicze.

Wykonawcy wchodzą na scenę przy dźwiękach piosenki „My za ceną nie staniemy” Bułata Okudźawy. Niosą znicze, zapalają je i stawiają na symbolicznych grobach. Wszyscy ubrani są na czarno. Ustawiają się lub siadają w różnych miejscach sceny.

Następuje wyciszenie melodii.

Osoba I

O Boże!...

Najpierw jechali długo,
wieziono ich wiosenną szarugą.

...Ilu ich było? Dwa? Pięć? Osiem? Dwanaście tysięcy?...

Pamiętamy ich zbrojnych i hojnych,
pamiętamy młodziutki przed wojną...

O Boże... Nie myśleć więcej.

Każdy dzień ma swoją pracę.
a tamto – nie powraca.

Osoba II

26.09. 1.30 godz. wysadzono nas w Szepetówce, spaliśmy w Sali teatralnej, później koło 5-ej do koszar. Rano ugotowaliśmy trochę kawy w piecu, chleba nie było. Odbyła się rewizja wszystkich oficerów zabrali mi nóż, latarkę i busolę. Wydali nam konserwy i chleb na trzech. Spaliśmy na deskach na łózkach.

Osoba III

24.11. Dali nam talony na pisanie listów, które napisać jest trudno, bo nie wiele wolno. Zaczęłam pisać list, bardzo trudno, bo o niczym nie wolno pisać. Musiałem zapłacić za kopertę z papierem i znaczkiem 85 kop. Napisałem już list i wysłałem, może będziesz się gniewać, że tylko tyle, ale to wszystko wytłumaczę Ci jak przyjadę i zobaczysz, co piszę tu w notesiku. Kochanie moje. Skarbie mój drogi. Tak bym chciał Cię już zobaczyć, bo trudno bez Ciebie wytrzymać i bez Bożenki ???eż. Jakiś niepokój ogarnia mnie o Ciebie, nie umiem sobie znaleźć miejsca i dlatego kładę się i śpię, przed i po obiedzie, trochę może dlatego, że fizycznie czuję się nieszczególnie, a moralnie od paru dni jestem zupełnie rozbity, ale to przejdzie niedługo, Kochanie. Dobranoc, Maryś.

Osoba IV

Dziś jeszcze

możesz pytać wyrocznie o swe przyszłe losy
dowiedzieć się nieprawdy
i czekać na szczęście

dziś jeszcze możesz
pogłodzić ciepłe futro psa
i cieszyć się niezasłużoną
wiernością
póki czas
powiedz bliskiemu człowiekowi
jak bardzo jest ci bliski
nie odkładaj

jutro może nie przeniknie twój głos
przez kamienną ścianę za którą
są ci których nie ma
migocą upływające godziny
nadchodzi noc
ty i świat
dziś jeszcze jesteście jedno

wyciągnij rękę
zerwij kwiat zanim zwiędnie o zachodzie
nie odkładaj życia na jutro
nadchodzi noc

Osoba V

*20.12. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a my tu jeszcze siedzimy, ciężko to będzie
przechodzić tutaj bez Was na obczyźnie i w niewoli. Leżę sobie – myślałem dużo o Tobie
Kochanie, jak się z Tobą zobaczę po tych wszystkich tarapatach wojennych.*

Osoba VI

Zostałeś stracony
poprzez czas
pożegnania
ostatni dotyk dłoni
oczu załamania.
Zostałeś stracony
poprzez czas
umierania
gdy jeszcze minuty
nas dzieliły
do dziennego świtania.
Zostaliśmy rozłączeni
poprzez czas
milczenia
gdy Twoje Kroki

odbiły się echem
o katyńskie drzewa

Piosenka „Wy słyszycie to grzmia gumofilce” B. Okudźawy

Osoba VII

1.11. pobudka o godz. 4.00 (nasza 2.00 w nocy) i zapewne wyjeżdżamy. Otrzymuję jako starszy herbatę dla grupy. Wczesne śniadanie, zbiórka, odmarsz w kierunku torów i ładowanie (się) do towarowych wagonów po trofie. O godz. 9.00 ruszamy i do 10.00 jesteśmy w cukrowni Ciotkino, skąd marsz do torów kolei szerokotorowej.

Osoba VIII

2.11. W pociągu jechaliśmy do godziny 19.00 do miejscowości Kozielsk, skąd w nocy o godzinie 24.00 zbudzeni i marsz do godziny 6.00 do byłego klasztoru; kilka kilometrów do stacji w lesie budynki poklasztorne. Traktowanie w czasie podróży okropne.

Osoba IX

Niech będzie pochwalony
Stwórca zwierząt – modlił się do niego
święty Franciszek kiedy mógł zapomnieć
że ludzie o rękach katów
radujący się cudzą śmiercią i cierpieniem
także zostali stworzeni
i choroby i trzęsienia ziemi
i fałszywi prorocy

a jednak niech Stwórca będzie pochwalony
za radość psa tarzającego się w trawie
za skok wiewiórki nad przepaścią liści
za obecność zwierząt wśród nas

zwierząt które zabijają bo są głodne
a nie dla rozkoszy opowiadania
o śmierci sarny
wziętej na muszkę
choć myśliwy był aż nadto syty
oto ptak zbliża się bez lęku
po okruchy chleba
przynosi z sobą chwilę zgody na świat
taki jaki został stworzony
dla pszczoły sowy i jeża
dla owcy i zająca
a także dla człowieka

amen

Osoba II

7.04. Niedziela rano. Po wczorajszym dniu przydział do „skitowców”. Pakować rzeczy! Do 11.40 na odejście do klubu na rewizję. Obiad w klubie (...).

Po rewizji, o godzinie 16.55 (nasz polski czas 14.55) opuściliśmy mury i druty obozu Kozielsk. Wsadzono nas do wozów więziennych. Takich wozów, jakich w życiu nie widziałem, (mówią) że 50% wagonów w CCCR (!) spośród osobowych, to wozy więzienne. Ze mną jedzie Józek Kutymba, kpt. Paweł Szyfter i jeszcze m.(ajor).

(Pułkownik) i kilku kapitanów – razem dwunastu. Miejsca najwyżej dla siedmiu.

Piosenka „Do widzenia chłopcy” B. Okudźawy

Osoba III

9.04. piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono (nas) gdzieś do lasu: coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano (mi) zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą (...). zabrano ruble, pas główny, scyzoryk (...)

Osoba I

Tej nocy zgładzono wolność
W katyńskim lesie...
Zdradzieckim strzałem w czaszkę
Pokwitowano Wrzesień....

Związano do tyłu ręce,
By w obecności kata
Nie mogły się wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.

Zaklebowano usta!
By w tej katyńskiej nocy
Nie mogły wołać o litość
Ni wezwać nikąd pomocy.

W podartym jenieckim płaszczu
Martwą do rowu zepchniętą
I zasypano ziemią
Krwia na wskroś przesiąkniętą.

By zmartwychwstać nie mogła,
Ni znaku dać o sobie
I na zawsze została
W leśnym katyńskim grobie.

Pod śmiertelnym całunem
Zwiędłych katyńskich liści,
By nikt się nie doszukał,
By nikt się nie domyślił.

Tej samej mogiły
Tych prochów i tych kości,
Świadcstwa największej hańby
I największej podłości.

Osoba IV

Tej nocy zgładzono prawdę
W katyńskim lesie
Bo nawet wiatr, choć był świadkiem
Po świecie jej nie rozniesie...

Bo tylko księżyc – niemowa
Płynąc nad smutną mogiłą,
Mógłby zaświadczyć poświatą
Jak to naprawdę było...

Bo tylko świt, który wstawał
Na kształt różowej pochodni
Mógłby wyjawić światu
Sekret ponurej zbrodni...

Bo tylko drzewa nad grobem
Stojące niby gromnice
Mogłyby liści szelestem
Wyszumieć tę tajemnicę.

Bo tylko ta ziemia milcząca,
Kryjąca jenieckie ciała,
Wyznać okrutną prawdę
Mogłaby, gdyby umiała...

Tej nocy sprawiedliwość
Zgładzono w katyńskim lesie...
Bo która to już wiosna?
Która zima i jesień?

Mineły od tego czasu,
Od owych chwil straszliwych?
A sprawiedliwość milczy,
Nie ma jej widać wśród żywych.

Widać we wspólnym grobie
Legła przeszyta kulami...

Jak inni – z kneblem na ustach,
Z zawiązanymi oczami.
Bo jeśli jej nie zabrała,
Nie skryła katyńska gleba,
Gdyby żywa – czemu nie woła,
Nie krzyczy o pomstę do nieba?

Czemu – jeżeli istnieje
Nie wstrząśnie sumieniem świata?
Czemu nie tropi, nie ściga,
Nie sądzi, nie karze kata?

Osoba VI

Zgładzono sprawiedliwość,
Prawdę i wolność zgładzono
Zdradzono w smoleńskim lesie
Pod obcej nocy osłoną...

Dziś jeno ptaki smutku
W lesie zawodzą żałośnie,
Jak gdyby pamiętały
O tej katyńskiej wiosnie.

Jak gdyby wypatrywały
Wśród leśnego poszycia
Śladów jenieckiej śmierci,
Oznak byłego życia.

Czy spod dębowych liści
Albo sosnowych igiełek
Nie błysnie szlif oficerski
Lub zardzewiały orzełek.

Strzęp zielonego munduru,
Kartka z notesu wydarta
Albo beretka spłowiała,
Pleśnią katyńską przeżarta.

I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy...
Pamięć nie dała się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy.

I woła sprawiedliwość,
I prawdę po świecie niesie...
Prawdę o jeńców tysiącach
Zgładzonych w katyńskim lesie.

Osoba V

17.IV.40. Wyjazdy w dalszym ciągu. W sali z (...) pierwotnych 36 pozostało zaledwie 16. Reszta wyjechała do dziś po 2-3-45.

Wyjechali prof. Jeż, mec. Starczewski, Skąlecki, Brenda, Arcimowicz, Wesołowski, Baranowski, Oleszkiewicz, Baniewicz, Gałązka, Kuźelkowski, Szuca (Szulc?), Ryżewski, Banach, Bicz, Wąwoźniak, Kucharski, dr Chomiński, dr Sączkowski, Tłok, Wawrzonek, Bag(...) Laberszek (!), Dworecki. Poza tym Rzek (??), Jakubiec i inni. Codziennie dają śledzie na odmianę, raz na obiad, drugi raz na śniadanie. Pogoda zmienna. Raz słonecznie, raz deszcz. Wydali trochę listów i paczek. Zaledwo kilkadziesiąt. Jutro lub pojutrze spodziewam się wyjazdu.

Osoba IX

...Dla tych, którzy musieli kopać własny grób,
Którym ręce wiązano z tyłu i kazano klękać przed jamą,
Których wieźli barkami i zatapiaли na środku Morza Białego,
Po których nic nie zostało,
Nawet nazwisko,
Żadna wieść –
Dla nich nie pisze się nekrologów,
Dla nich jest tylko pamięć wdów
Albo żebracze modlitwy matek
Albo zdziwione spojrzenia dzieci
I z dnia na dzień rosnąca powoli błona
Nie dość śmiertelnej rany.

Z nocy na noc rosnąca powoli cisza
Przedawnionego nieszczęścia,
Która zagłusza krzyk i wołania
niepocieszonych,
Nawet jęk.

Zbrodnio niezmierna,
Ziemio wierna;
Wieczne odpoczywania,
Requiem aeterna.

Osoba I

*Józef Zakrzewski, podporucznik rezerwy WP, nauczyciel, jeńiec Kozielska, zamordowany w Katyniu.
(gasi znicz, wychodzi)*

Osoba II

Edward Węgliński, oficer rezerwy WP, farmaceuta, jeńiec Starobielska, zamordowany w Charkowie.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba III

Leon Tombak, przodownik Policji Państwowej, jeńiec Ostaszkowa, zamordowany w Twerze.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba IV

Marceli Marek Żółkowski, porucznik kawalerii Wojska Polskiego, ziemianin, jeńiec Kozielska, zamordowany w Katyniu.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba V

Antoni Sowa, porucznik WP, pilot – obserwator, jeńiec Kozielska, zamordowany w Katyniu.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba VI

Kazimierz Siewruk, przedsiębiorca, ziemianin, więzień NKWD w Pińsku, zginął bez wieści.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba VII

Jerzy Schnitter, kapitan rezerwy WP, lekarz, jeńiec Ostaszkowa, zamordowany w Twerze.
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba VIII

Bolesław Rysiński, kapitan WP, jeńiec Starobielska, zamordowany w Charkowie
(gasi znicz, wychodzi)

Osoba IX

Władysław Reklajtys, porucznik WP w stanie spoczynku, prawnik, jeńiec Kozielska, zamordowany w Katyniu.
(gasi znicz, wychodzi)

Piosenka „Modlitwa” Bułata Okudźawy
Wyciszenie. Wchodzi dziewczyna ubrana w białą bluzkę. Niesie ze sobą czerwoną różę.

Osoba X

(...) „Już tyle lat minęło.
Powinno przestać boleć.
Odeszło, odpłynęło...
- Nie mogę się wyzwolić!

Choć byłoby najprościej
Nie myśleć, nie pamiętać.
...Bieleją w stepie kości...
Ten obraz mnie opętał.

(...) Syberio, bądź przeklęta,
Zatrułaś moją duszę.

(...) Ta ziemia straszna...święta?
Te nasze polskie losy...

(...) Jakaś ty ziemi, jaka?
Upiorna, ale święta.

Nie mogę cię zapomnieć.

Nie chcę ciebie pamiętać.

(wykonawca w białej koszuli z różą, wychodząc kładzie ją na symbolicznym grobie)

Muzyka – Bułat Okudźawa

Teksty do scenariusza zostały zaczerpnięte z **Golgoty Wschodu** (Materiały pomocnicze dla nauczycieli w 60 rocznicę zbrodni w Katyniu, MEN); **Pisane miłością. Losy wdów katyńskich**, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Gdyni.

Iwona Chojnacka
doradca metodyczny języka polskiego

Elżbieta Wójcik
dyrektor GODN